



PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIM

NASZE ABC

Nie taki Doumergue straszny...

Pierwsze wiadomości telegraficzne o poniedziałkowej mowie premiera Francji w sprawie reformy ustroju brzmiały niezwykle sensacyjnie. Doumergue przeciw parlamentarystom, Doumergue za faszyzmem, „civilisation libérale“ zagrożona! P. Leon Blum publicznie oskarżył sędziwego premiera o tendencje bonaparty-styczne...

Ze streszczeń i depesz można było istotnie wysnuć daleko idące wnioski. Dziś, jednak, gdy mamy już pełny tekst mowy, należy stwierdzić, że nie taki p. Doumergue straszny, jak go p. Blum maluje...

Czegóż bowiem żąda p. Doumergue w zakresie reformy ustroju Francji?

— Skasowania parlamentarysty i demokracji? — Broń Boże! Istotne postulaty premiera obecnego rządu francuskiego streszczają się do 3 następujących punktów:

1) Wzmocnienia pozycji szefa rządu przez nadanie mu prawa rozwiązania parlamentu w razie uchwalenia wotum nieufności rządowi;

2) zastrzeżenia dla rządu wyłącznego prawa zgłaszania wydatków budżetowych i prawa przedłużania budżetu o rok jeden, w razie gdy parlament na czas nie uchwali nowego budżetu;

3) odebrania urzędnikom nieograniczonego prawa zrzeszania się tak, aby w przyszłości organizacje urzędnicze nie mogły występować przeciw rządowi.

Jak widzimy więc, żądania p. Doumergue'a nie są rewolucyjne i nie mają nic wspólnego ani z faszyzmem, ani z bonapartyzmem. Nietylko kombatan- ci i organizacje młodzieży francuskiej, ale nawet tak ostro- żny polityk, jak p. Tardieu, idzie w swych planach reformacyjnych dalej od obecnego premiera.

Z drugiej strony trudno się dziwić, że mowa p. Doumergue podzielała wśród lewicy francuskiej, jak kij wsadzony w mrowisko. Nietylko komuniści i socjaliści, ale znaczna część radykałów ustosunkowała się do postulatów p. Doumergue z bezwzględną wrogością, zapowiadając nieustępli- wą walkę „o republikę i demo- krację“.

Jakie będą dalsze losy reformi- stycznych planów Doumergue'a?

Mimo silnych akcentów, z jakie- mi autor wypowiedział swą mowę poniedziałkową, nie spodziewamy się, by sędziwy polityk zechciał w obronie swego projektu wszystko postawić na kartę. Jako twórca i od 8 miesięcy kierownik kompro- misowego gabinetu „świętej zgo- dy“, Doumergue nie jest człowie- kiem walki i wda się w nią tylko w takim wypadku, jeżeli będzie mógł się oprzeć na wyraźnie skry- stalizowanej opinii społeczeństwa francuskiego.

Narazie, poniedziałkowe wystą- pienie w sprawie naprawy ustro- ju traktować należy raczej, jako rodzaj „balonu próbnego“. Zale- żnie od reakcji, jaką wywoła w sze- rokich masach i w kołach poli- tycznych, potoczą się dalsze losy reformy ustrojowej we Francji.

S. S.

Po odpowiedzi polskiej

Nowe ataki prasy francuskiej

PARYŻ, 28. 9. (Tel. wł.). Nota polska, precyzująca stanowisko Polski w sprawie paktu wschod- niego, będzie przedmiotem obrad dzisiejszej Rady ministrów, która odbędzie się pod przewodnictwem prezydenta Republiki i na której zapadną również doniosłe decy- zje wewnętrzno-polityczne.

Według informacji z kół zbli- żonych do Quai d'Orsay nota pol- ska wywarła jaknajfatalniejsze wrażenie. Wśród głosów krytycz- nie oceniających stanowisko Pol- ski nie brak nawet takich, które podkreślają, że Polska ulega wy- raźnie inspiracjom Berlina. Zar- zut ten podniesiono również w komentarzach nielicznych dzien- ników dzisiejszych, które oma- wiają treść noty polskiej na pod- stawie podanych prasie bardzo o- gólnikowych streszczeń.

Najostrzejsze stanowisko zaj- muje „Petit Parisien“, który zar- zuca kierownikowi polityki pol- skiej, że w dążeniu do zupełnej samodzielności stają się w grun- cie rzeczy narzędziem w rękę Niemiec. Pamiętniki Buelowa o odrodzeniu państwa polskiego mogłyby być dla nich pożyteczną lekturą. Dziennik zarzuca Pol- sce wywoływanie nieuzasadnio- nych konfliktów z Czechosłowa- cją, szykanowanie obywateli fran- cuskich w Polsce (chodzi o Bous- saców), którzy „doprowadzeni są do rozpacz“, paraliżowanie na każdym kroku polityki francu- skiej i wogóle — propagandę an- tyfrancuską, uprawianą także w prasie (?) i kończy przestro- gą, że jeśli polityka Polski będzie w dalszym ciągu szła temi torami, to się obróci przeciw jej najży- wotniejszemu interesom. O samej odpowiedzi polskiej pisze „Petit Parisien“, że nie zamyka ona wprawdzie drzwi, ale uchyla je tak nieznacznie, że prawdopodob- nie nie z projektowanego paktu wschodniego nie będzie się mogło przez ten otwór przesunąć.

Na uwagę zasługują uwagi Pertinaxa w „ECHO de Paris“, który streszcza najistotniejsze punkty polskiej noty. Wedle informacji jego, nota polska oświadcza, że dotychcza-

O należenie do tajnej organizacji

oskarżeni są aresztowani członkowie b. O.N.R.

Spośród aresztowanych w no- cy z poniedziałku na wtorek 53 członków b. O. N. R. większość została już zwolniona z aresztu. Zwolniono m. in.: Andrzeja Świątlickiego, Mieczysława Wę- glińskiego, Marję Janowską, Ja- na Janowskiego, Zbigniewa Brze- zińskiego, Wacława Wisniewskie- go, Michała Różyckiego, Ryszar- da Błażejowskiego, Tadeusza Lip-

kowskiego, Władysława Gągola, Adolfa Józefa Reutta, Jana Sen- deka, Romana Szuberta, Tadeu- sza Chajęckiego, Tadeusza Pot- sa, Marję Janeczównę. Ma być nadto zwolniony p. Wilczyński po złożeniu 200 zł. kaucji.

W areszcie śledczym nadal po- zostawiono 23 osoby, wśród któ- rych m. in. znajdują się: Bonifa- cy Józwicki, Jan Siennicki, Zbi-

niew Brzeziński, Róża Jabłkow- ska, Tadeusz Lemiszewski, Zbi- gniew Tatarkiewicz, Edward Ko- stanowczyk, Teodozja Tschir- schnitz, Wojciech Wasiutyński, Adam Dubowski, Jan Perkowski i Benedykt Jankowski.

Wszyscy oni oskarżeni zostali z art. 165 k. k., który głosi: „Kto bierze udział w związku, którego istnienie, ustrój lub cel ma pozos- tać tajemnicą wobec władzy pań- stwowej, podlega karze więzienia do lat 3 lub aresztu do lat 3“.

Sprawa znajduje się w rękach prokuratora Kożuchowskiego, który gromadzi materiały śledcze i przygotowuje akt oskarżenia. Aresztowanych osadzono w wię- zieniu przy ul. Daniłowiczow- skiej.

W więzieniu przy ul. Danił- owiczowskiej przebywa nadto już 6-ty tydzień 17-tu członków b. O. N. R., a mianowicie: adw. Rości- szewski, Glinicki, Niemirowski, Zawadzki, Piotrowski, Kutera, Bednarczyk, Krajnski, Makow- ski, Szaław, Pawluk, Głowacki i Izotow.

Aresztowani około 3 tygodnie nie widzieli się z rodzinami. O- statnio pozwolili im prokurator Kożuchowski na widzenie przez t. zw. „okienko“, z czego więk- szość zrezygnowała. Ta grupa członków b. O. N. R. oskarżona jest o należenie do tajnej organi- zacji.

Obrony oskarżonych podjął się adw. Szurlej oraz szereg innych adwokatów warszawskich.

Czy ludowcy zabronią wydawania „Polski Ludowej“?

Z dniem jutrzejszym rozpocze- na obrady w Sejmie rada naczeln- na Str. Ludowego. W obradach weźmie udział 150 delegatów. Na porządku dziennym obrad znaj- dzie się m. in. sprawa zakazania posłowi Wyrzykowskiemu i jego grupie wydawania czasopisma p. n. „Polska Ludowa“. Poza- tem dokonany będzie wybór nowego pre- zesa i ustalony nowy regulamin obrad sądu partyjnego.

Strajk szkolny w Augustowie

Jak donosi Katolicka Agencja Prasowa, prośbę rodziców dzieci szkolnych w Augustowie, w spra- wie nauczycieli żydów w szkołach polskich, Inspektorat szkolny w Suwałkach załatwił odmownie, a nawet zarządził przeniesienie jed- nej siły nauczycielskiej polskiej, a temsamem zwiększył zakres dzia- łalności nauczycieli żydów.

Rodzice postanowili wystąpić e- nergicznie przeciwko takiej takty- ce, gdy tymczasem rozeszła się wiadomość, że 18 września przy- jeżdża do Augustowa p. Kurator z Wilna w towarzystwie p. wy- ztatora i inspektora. W dniu tym samorządnie zehrli się rodzice w

oczekiwaniu p. Kuratora, by przedstawić mu swą prośbę. Nie- stety p. Kurator nie zatrzymał się w Augustowie w przejeździe do Suwałk, mimo, że był oczeki- wany i przez nauczycielstwo. Tego samego dnia ojcowie i matki dzieci polskich postanowili z bólem serca nie posyłać dzieci do szkoły, zaznaczając, że jak za czasów niewoli całą siłą bronili się przed nauczycielami czy to Niemcami czy Moskalami, tak i te raz nie zgodzą się, by ich dzieci uczyli i wychowywali żydzi.

Od 21 września dzieci polskie w Augustowie przestały uczęsz- czać do szkoły powszechnej.

Nikt nie chce bronić dyrektora Michalskiego

Jak się dowiadujemy, wbrew wiadomościom, podawanym przez niektóre pisma, adw. Jarosz nie przyjął obrony wicedyr. Mich- alskiego, aresztowanego w związku z aferą łapówkową. Rodzina are- szowanego nie znalazła jeszcze dziś adwokata, któryby podjął się obrony dyr. Michalskiego.

Prokurator Missuna, prowadzą- cy dochodzenie w sprawie posła Idzikowskiego i dyr. Michalskie- go, rozpoczął przesłuchiwanie świadków. Na okoliczności spra- wy, dotyczące urzędowania za- stępcy dyrektora departamentu

podatkowego, przesłuchany będzie dyr. Koszko z min. Skarbu.

Odznaki

rozwiązanych organizacyj

Sąd Najwyższy ogłosił zasadni- czą orzeczenie w sprawie nosze- nia odznak organizacji zawiesz- nych przez władze. Sąd orzekł, iż noszenie tych odznak może być rozpatrywane nie z artykułów prawa o wykroczeniach, lecz rów- nież z artykułu Kodeksu Karnego 165, głoszącego przynależność do stowarzyszenia, którego cel ma pozostawać tajemnicą dla pań- stwa, za co grozi kara do 5 lat więzienia.

Ponura zagadka majątku Kapłań

Właścicielka ziemiska zapłaciła mordercom za zabicie dzierżawcy

Ponurą zagadkę śmierci Stanisła- wa Świąckiego, dzierżawcy majątku Kapłań w powiecie wyso-ko-mazo- wieckim, ma do rozstrzygnięcia warszawski Sąd Apelacyjny.

W styczniu r. ub. znaleziono w lesie, w odległości kilometra od ma- jątku, wiszące na drzewie zwłoki dzierżawcy. Władze policyjne przy- puszczają, że mają do czynienia z samobójstwem, napisały w tym du- elu protokół i poleciły zwłoki pocho- wać. Oparła się jednak żona zmar- łego, z uporem utrzymując, że mąż jej został w bestjański sposób zamo- rdowany, a następnie powieszony, dla upozorowania samobójstwa. Powoły- wała się ona na stosunki, jakie łą- czyły jej męża z właścicielką ma- jątku, Aleksandrą Rakowską, która wszelkimi sposobami usiłowała po- zbýć się dzierżawcy.

Oszustwa Rakowskiej

W r. 1927 Świącki wydzierżawił część majątku Kapłań. Zapłacił za trzy lata zgóry czynsz dzierżawy i zdawało się, że sprawa jest cał- kowicie załatwiona i nigdy między właścicielką a dzierżawcą nie będzie na tem tem sejsji. Rakowska jednak była typem człowieka utracjusza, któremu ciągle mało pieniędzy. Już w dwa lata po zawarciu umowy, chociaż dzierżawa jeszcze nie wy- gła, Rakowska wydzierżawiła te sa- me działki ziemi Bolesławowi Mo- dzielewskiemu, który również zgóry zapłacił umówioną cenę. Dziedziczka powiedziała wówczas Modzelewskie- mu, że Świącki dobrowolnie ustąpił mu dzierżawę, gdyż jest biedny i nie- stać go na prowadzenie gospodar- stwa. Okazało się jednak, że Modze- lewski został oszukany, albowiem Świącki nie zamierzał opuszczać gruntu i zażądał od Modzelewskiego odszkodowania w wysokości 25.000 złotych.

Ręka córki za zamordowanie Świąckiego...

Modzelewski, widząc się oszuka- nym, kategorycznie zażądał od Ra- kowskiej zwrotu wpłaconych pienię- dzy, a gdy odmówiła, chciał zabez- pieczyć swoją pretensję na hipotece majątku. Ratunek ten okazał się spóźniony, gdyż Rakowska zdążyła już przepisać majątek na córkę swą, Irenę Sujkowską. Modzelewski w e- nergiczny sposób zaczął wówczas upominać się o swoje pieniądze, a wtedy usłyszał niebywałą propo- zycję zabicia Świąckiego i wejścia w ten sposób w posiadanie dzierż- wionego przezeń gruntu.

Modzelewski początkowo potrak- tował propozycję Świąckiej jako nie- smaczny żart, lecz gdy Rakowska o- biecała mu jeszcze rękę swej córki, zrozumiał, że ma do czynienia z nie- bezpieczną kobietą. Postanowił więc wycofać się jaknajprędzej z inte- resu, gdy tymczasem stwierdził, że wykradziono mu egzemplarz umowy, spisanej między nim a Rakowską w sprawie dzierżawy majątku. Pod- niósł alarm i Rakowska, obawiając się, że sprawa nabierze rozgłosu, da- ła mu drugi egzemplarz umowy.

...albo 5.000 złotych i 12 morgów

W r. 1930 kończy się dzierżawa Świąckiego, lecz dla niezrozumiałych powodów Rakowska, która już przed- tem chciała pozbyć się dzierżawcy majątku, zawiera z nim nową umowę, tym razem na 6 lat. Prawdopodobnie zrobiła to dla utrzymania gotówki, której jej ciągle było mało. Świącki bowiem należał do wypła- calnych kontrahentów. Zapłacił zgó- ry za 6 lat co do grosza. Mimo pod- pisania nowej umowy, Rakowska nie

rezygnuje z planów usunięcia Świą- ckiego.

Namawia Władysława Nejmana do zabójstwa i obiecuje mu 5000 zł. za zgładzenie Świąckiego. Nejman nie chce się zgodzić, a wtedy właściciel- ka majątku podwyższa „wynagro- dzenie“, mówiąc, że doda mu 12 morgów.

Weksłami czy gotówką?

Nejman był już skłonny przyjąć propozycję, lecz pertraktacje rozbi- ły się, gdyż Rakowska chciała wydać mu weksle na 5.000 zł., a Nejman żądał całej sumy w gotówce. Pew- nego razu Rakowska spoila Nejma- na wódką i sprawokowała go do a- wantury ze Świąckim. Nejman po- bił wówczas dzierżawcę w jakiejś restauracji. Po pewnym czasie, gdy Nejman zwraca się do Rakowskiej, pytając, czy projekt usunięcia Świą- ckiego jest aktualny, dowiaduje się, że jest on już niepotrzebny, bo zna- leźli się ludzie, którzy zrobią to ta- niej i lepiej.

Znalazła kochanka

W tym czasie Rakowska nawiązu- je romans z okolicznym chłopem, A- damem Wojno. Niewiadomo dla ja- kiego powodu oddaje mu przeszło 20 morgów ziemi i w ten sposób Wojno staje się sąsiadem Świąckiego. Jed-nocześnie pomiędzy Świąckim a dru- gim jego sąsiadem, Marjanem Mi- chałkiem, wybuchła zacinająca naj- rozmaitsze spory sąsiedzkie. Stroną agresywną jest Michałek, gdy Świą- cki, słaby fizycznie, uchodzi w oko- licy za spokojnego i potulnego czło- wieka. Kiedyś w niewytłumaczony sposób płoną stodoły Michała i wnet zjawia się, niewiadomo przez kogo poszczona plotka, że to Świą- cki niszczy sąsiada. Od tej chwili rozpoczyna się prawdziwa wojna po- między Świąckim i Michałkiem, za- kończona formalnym napadem na dom Świąckiego i dotkliwym pobi- eciem dzierżawcy i jego rodziny.

Świącki czuje, że osaczany jest sy- stematycznie ze wszystkich stron, lecz za wszelką cenę postanawia u- trzymać się na gruncie i wytrwać do końca dzierżawy. Nie zwraca u- wagi na drobne szykany i awantury, jakie razpo-raz spotykają go ze stro- ny Wojny i Michałka. Ciężko bory- ka się z trudnościami gospodarstwa, lecz trwa na swym posterunku.

Przestrogi

20 stycznia 1933 r. Świącki udaje (Dokończenie na str. 2-ej).

WYŚCIGI KONNE

W niedzielę 30 września, godz. 2 popoł.

nagroda

WIELKA WARSZAWSKA 50.000 zł.
oraz nagroda SERNICKA